Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 151

Kraków, wtorek 7 lipca 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-86
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (Stronnictwo Ludowe).

Robotnikom na otuchę

Pytano i mnie nieraz, jako jednego z przewódców ludowych, co w czasach obecnych na to, co się dzieje w Polsce, mówią chłopi. Mając dobre stosunki w sferach robotniczych, z której to strony stale doznaję wiele sympatji i poważania, spotykałem się z różnemi zapytaniami na ten temat, bardzo zresztą obszerny. Spotykałem się nieraz jakby z niepokojem tych sfer, czy wogóle chłopi coś robią, jakby z wyrzutem, iż cały ciężar pracy ciężkiej i nieustającej w zmaganiach o całe losy państwa, narodu, demokracji spoczywały li tylko na barkach klasy robotniczej.

Wyrzuty te szły w tym kierunku, iż chłopi z chwilą uwięzienia im Witosa, dra Putka, dra Kiernika, Bagińskiego, Sawickiego w Brześciu, po aresztowaniu Smoły, czy dra Wrony, po urządzeniu wyborów brzeskich, po znanych wypadkach w komisjach wyborczych — nie zareagowali należycie i nie wystąpili z czynnym protestem w obronie prawa i swych przywódców, że ograniczono się tylko do papierowych demonstracyj i do „kiwania palcem w bucie". Zaczęto powątpiewać nawet o sile chłopskiej i chciano ją uważać za powicher, który niewiedzieć o co się oprzeć może.

Ale chłop polski już dawno nie śpi. Czuwa i śledzi wypadki dnia i systematycznie gotuje się do roli, jaka mu przypadnie w udziale prędzej, czy później.

Kiedy po wojnie zaczął się organizować, to szatani jego w roli doradzicieli urządzali istną wierzę Babel. Usadowili się po stronnictwach, rozbijali chłopów i judzili jednych na drugich, mącili zdrową myśl i wszelką możliwość pogadania na rozum i w sumieniu. Taka była rola i wyznaczenie tych szatanów. Nastała metoda nasyłania szatanów i do was, robotnicy. Nasłano i na nas i na was politycznych eunuchów, albo wazeliniarzy, indywidua wstrętne i haniebne, które za pracą w innych warunkach nawet nie umiałyby się rozglądnąć, a cóż dopiero ją znaleźć i z niej uczciwie wyżyć! Ci rozbijali szeregi.

Katastrofa gospodarcza kraju i ludu, nędza szerokich mas, upośledzenie ich i rzetelna troska o życie i byt Rzeczypospolitej — nakazały przedewszystkiem ze swego grona szatanów powyrzucać na zbity łeb, odsunąć swary i wziąć się do roboty na całą głębokość gruntu. Po wywaleniu od siebie chwastów i zeprzałków, po wywaleniu zwierząt ryjnych i parszywych, po oczyszczeniu się z zarazków bagna i stęchlizny — zabraliśmy się do zjednoczenia się całego ruchu ludowego w kraju. Nie szło to łatwo i prędko, a jednak przyszło w pewien cudowny dzień marcowy b. r. Zjednoczyły się trzy stronnictwa w jedno, chociaż każde z nich musiało z niejednego popuścić i ofiarę ponieść.

Po zjednoczeniu się znowu zaczęto wyczekiwać: co chłopi zrobią? Nic dawaliśmy ani hasła do palenia dworów, ani do napadów na cudze mienie. Nie straszyliśmy nikogo ni smołą piekielną po śmierci, ani strajkiem rolnym, zalecaliśmy tylko na czas trwania kryzysu niepicie wódki i niepalenie tytoniu, a organizowanie się ekonomiczne i polityczne całą duszą. Nakazaliśmy chłopom zaprzestać wszystkiego, co jątrzy i dzieli, skupić się w zwartą i uświadomioną masę i, gdy damy hasło do pokazania siły, by stanęli karnie i solidarnie tam, gdzie każemy i jak każemy. Sprawność organizacji, ale i karność zjednoczonych szeregów chłopskich przeszła nawet nasze oczekiwania. Nie mówiło się dużo, ale robiło się dużo. Praca i ofiarność szeregów chłopskich przechodzi wszelką pochwałę.

Zapytacie o dowód na to, co mówię? Powiem krótko i zwięźle: **Tarnów w dniu 28 czerwca b. r.!** Tarnów w tym dniu okazał siłę chłopską na chłopski rozkaz i nie na koszt szkatuły państwowej!

Dziesięć tysięcy chłopa polskiego z całej przestrzeni Małopolski stanęło na rozkaz w Tarnowie. Na koszta tego zjazdu nie pokwitował żaden pamularz ani grosza zasiłku. Jechali chłopi i od Złoczowa i Czortkowa i od Żywca i od Ulanowa. Jechali i koleją i autobusami i końmi i na pieszki smarowali długiemi milami. Z Podhala przybyły nawet dwa autobusy górali w strojach prześlicznych, ale nie tych „górali", co jeżdżą za przebierańców na dożynki do hrabiów. Wysiedli i czwórkami poszli do kościoła się pomodlić, a potem na zjazd okręgowy stronnictwa ludowego przybyli. — Z kolbuszowskiego dziewięćdziesiąt kilometrów jechali chłopi końmi, by być na zjeździe w Tarnowie! Rżnęli chłopi furami ze strzyżowskiego i jasielskiego nawet. Spis imienny tych ludzi miałem we własnych rękach. Ważył kilka kilogramów. Niema powiatu w Małopolsce, z którego nie byłoby ludowca. Warto się było popatrzeć na twarze tych ludzi. To nie chmara niedorostków i berbeci, to nie hołota zegnana, by sobie pojadła i popiła i dostąpiła łaski pańskiej i pieniędzy na kolej. Chłop w chłopa uświadomiony, z głową przeoraną doświadczeniem i przeżyciem trudów wojny i troską o jutro, wczuty w obowiązki i prawa wobec państwa i ludu — słowem: obywatel kraju. I zachował się, jak na obywatela przystoi. Zachował powagę, utrzymał nastrój podniosły, niczem nie zamącił spokoju, nie dał się sprowokować. Chwilami oklaskiwał referentów, chwilami zasłuchany w ich przekonywujące słowa upajał się niemi i ani na zewnątrz nie zadrgał, choć w duszy przetrawiał, co słyszał i co mu w głębi jego zbolałej duszy utkwiło.

A to dopiero był zjazd delegatów. Już ich były tysiące. Przemawiali mowcy pierwszorzędni. Rozumiano ich dosadnie i przyjaźnie. Rezolucje uchwalono liczne — jednogłośnie! Bez nich chłop i tak wie, jak sprawa ma się prowadzić. Drobnostkami nie zajmowano się wcale. Takich spraw małych, jak np. rządy jakiegoś tam mendy w kasie, zupełnie nie ruszano. Przemawiał i ksiądz. Nie taki, co łasi się możnym. Przemawiał ksiądz-legionista o mitrę biskupią nie zabiegający, ale z ludu pochodzący i ludowi oddany. Przemawiali i akademicy z ludu pochodni.

Zapytajcie o wrażenie z tego zjazdu uczestników. Zapytajcie o wrażenie mieszkańców miasta. Tarnów „sanacyjny" truchlał w tym dniu. Liczył, że może zejdzie się jakich trzysta ludzi, to się ich łatwo z miasta przepędzi, — a spotkał się z czem innem. Na czas do „przepędu" odeszła ochota... Wszystkiemu ulicami miasta przewalała się fala chłopska i nigdzie nie dała powodu do zajmowania się nią... policji. Policja wykazała... rozwagę. Zjazd wznosił okrzyki na cześć stronnictwa i jego przywódców. Chciano w pochodzie zanieść na rękach do dworca kolejowego więźniów brzeskich i posłów stronnictwa. Wyproszono się od tego, by nie robić zbyt rozgrzewającej demonstracji i nie dawać powodu do czegokolwiek nieprzewidzianego. Stało się dobrze, bo prowokatorów siać nie trzeba, a cel zjazdu w awanturach nie leżał.

Zjazd tarnowski stronnictwa ludowego wykazał świetnie zorganizowane „pogotowie chłopskie". Nie chcę opowiadać historyjek zabawnych, dowodów lęku przeróżnych „szczurów okrętowych" przed chłopstwem. Ubawimy się kiedyindziej i przy weselszej okazji.

Nie myślcie, robotnicy, że chłopi śpią i nic nie robią. Czasem i czas pracuje na nas i na was. Nie wieczność dzieli nas od tego czasu, kiedy szeregi niezadowoleńców były znacznie ciaśniejsze. Pomoc przychodzi nam i wam prawie coraz to wydatniejsza i coraz żywotniejsza. Cuda istne się szerzą. Ślepi odzyskują wzrok, głusi słuch, a nawet powonienie zaczyna się poprawiać ludziom zakatarzonym. — Wnet chromi zaczną chodzić bez szczudeł, a jaszczury ludzkie zechcą się wygrzewać na naszem cieple. Uważajcie tylko, by wam nie wśliznęły się... do waszego zaufania.

Polityczna armja chłopska stoi na obronę i potrzebę Rzeczypospolitej i Demokracji. Widzieliście ją sami na waszem podwórzu i przy waszych progach. Nie jest żadną zakonspirowaną mocą, ani jakimś jednołbowym rządem nieistniejącym. Jest legalną potęgą i do przestrzegania legalności powołaną i przeznaczoną, potęgą, która walczyć chce i będzie razem z Wami „za naszą i waszą wolność i prawo".

Tyle chciałem wam dać w odpowiedzi na liczne zapytania: Co robią chłopi?

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 4 lipca 1931 r. IV Pr. 74/31. Sąd okręgowy Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karnej zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 1 lipca 1931 r., a wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 1 lipca 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 146 z daty Kraków 1 lipca 1931 r. z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 pod tytułem „Okręgowy zjazd stronnictwa ludowego w Tarnowie" od słów „Kto nie ma" do słów „marne wióry", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 491, 493 uk. i art. V ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 dzup. 1863, 2) artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. tyt. „Okręgowy zjazd stronnictwa ludowego w Tarnowie" od słów „Nie uznajemy" do słów „łamać przysięgi", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z artykułu III ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 dzup. i z 1863 r. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w dzienniku urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — IV. Natomiast uchyla się zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie z dnia 1 lipca 1931 r., a wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 1 lipca 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 146 z daty 1 lipca 1931 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2 pod tyt. „Okręgowy zjazd stronnictwa ludowego w Tarnowie" od słów „nadszedł czas" do słów „pracującej inteligencji" i od słów „nie mające żadnego" do słów „żydowsko-klerykalno-obszarniczych", albowiem treść tych ustępów powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa. Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Protokolant: Dr. Piątkowski w. r.

POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Siłę ruchu zawodowego w Polsce stanowią Klasowe Związki Zawodowe

(ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ ZAWODOWYCH)

ROCZNIK MINISTERSTWA PRACY ZA R. 1929

Przed kilku dniami ukazał się wreszcie, wydany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej „Rocznik pracowniczych związków zawodowych" za rok 1929. W „Roczniku" aż roi się od całego szeregu błędów, z których niektóre zostały już poprawione, inne świadczą jeszcze dotąd o „niechlujności w pracy", w wydawnictwach i pracach rządowych, na którą tak bardzo narzekał p. marszałek Piłsudski w swoich wywiadach.

Ale nie to jest największą wadą „Rocznika".

CO MIAŁY WYKAZAĆ ZESTAWIENIA STATYSTYCZNE, A CO WYKAZUJĄ W RZECZYWISTOŚCI

Zestawienia statystyczne i wykresy robione są z jedną zasadniczą myślą, by za **wszelką cenę, wbrew faktom i cyfrom, wykazać, że organizacja nasza, Związek stowarzyszeń zawodowych w Polsce, stale upada i traci swe wpływy i członków, przy równoczesnym wzroście organizacyj „sanacyjnych"**. Nie łatwe zadanie mieli urzędnicy, którym powierzono tę pracę. Toteż trudno było od nich żądać, by wykonali ją bez zarzutu. Trzeba przyznać jednak, że zrobili wszystko co mogli. — W tekście i objaśnieniach do tablic statystycznych ciągle powtarzają, że Związek stowarzyszeń zawodowych w Polsce „utracił swych członków", ale mimo to nie mogą ukryć faktu, że **z ogólnej liczby zorganizowanych w Polsce 464.000 członków — na Związek stowarzyszeń zawodowych w Polsce przypada 205.000 członków — to jest prawie połowa; podczas gdy na ZZP tylko 124.000; na związki chadeckie 59.000, na związki „sanacyjne" 52.000.**

DOCHODY FINANSOWE CENTRAL ZAWODOWYCH

Siła naszej organizacji uwydatnia się jeszcze lepiej, gdy zestawi się **dochody finansowe central**, płynące z wkładek członkowskich, które jedynie świadczyć mogą o istotnym stanie członków i sile ich organizacji. Wedle urzędowego wykazu, organizacja nasza miała w r. 1929 — 7,904.000 zł. dochodu, t. j. o blisko 2 miljony więcej, niż w roku 1928, podczas gdy wszystkie inne związki zawodowe miały zaledwie 3,800.000, t. j. mniej, niż połowę dochodów związków zjednoczonych w Zw. stowarzyszeń zawodowych w Polsce.

SWOISTY PODZIAŁ...

I tak też jest w rzeczywistości, **że wszystkie te organizacje „zawodowe", razem wzięte, nie mają nawet połowy siły i znaczenia, jakie posiadają Związki klasowe.** Stan ten trzeba było jakoś koniecznie „ukryć". Zaczęto więc dzielić, mnożyć i dodawać liczby poszczególnych central i — wreszcie — w specjalnym wykresie na str. 28 pod tyt. „Siła liczebna kierunków robotniczego ruchu zawodowego" wykazano, że... Związek stowarzyszeń zawodowych w Polsce, który z ogólnej liczby 464.000 zorganizowanych — ma 205.000 członków — i z ogólnej liczby 11 miljonów dochodów — ma blisko 8 miljonów — stanowi w sile swej zaledwie 34 procent, podczas gdy związki ZZP 32 procent, a Związki „sanacyjne" i chadeckie również 34%.

Ciekawy ten rezultat osiągnięto przez podział związków na: **„robotnicze", „państwowe", „samorządowe" i „pracowników umysłowych"**. Pewnie — można dzielić i tak; można dzielić jednak inaczej, np. na **robotników przemysłowych i rolnych**, ale jakbyśmy nie dokonali tego podziału — **siła zorganizowanych robotników przez to ani się nie zwiększy, ani się nie zmniejszy!** — Innego jednak zdania byli urzędnicy ministerstwa pracy. Dlaczego zorganizowani **kolejarze i maszyniści**, lub **pracownicy samorządowi** nie mają stanowić o sile organizacji robotniczej — pozostanie chyba ich urzędową tajemnicą. Dlaczego nie uznaje się za robotników; **ślusarzy, stolarzy, kowali**, i odlicza się ich od ogólnej liczby zorganizowanych „jako pracowników państwowych", gdy równocześnie **nie odlicza się robotników salin państwowych, państwowego monopolu tytoniowego**, kiedy przecież po ostatnim dekrecie pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej polskie koleje państwowe są takiem samem wyodrębnionem przedsiębiorstwem państwowem, jak **monopol tytoniowy, solny** lub **rafinerja nafty** — i na tej podstawie p. minister wydał swą znaną pragmatykę kolejową?!

Na wszystkie te pytania trudno znaleźć inne wytłumaczenie, jak chyba tylko **chęć wykazania** za wszelką cenę, że Związek stowarzyszeń zawodowych w Polsce nie jest najwybitniejszą organizacją zawodową w Polsce.

W myśl tego też na str. 27 „Rocznika" ministerstwo pracy obwieściło z radością, że „liczba płacących członków w Związku stowarzyszeń zawodowych w Polsce, w porównaniu z rokiem 1928, spadła o 25.4 procent — a „zdolność płatnicza członków obniżyła się o 16.2 procent". Skądżeż więc przy tego rodzaju obniżeniu się ogólnej liczby członków płacących i ich zdolności płatniczej — **dochód z wkładek stowarzyszeń związkowych mógł podnieść się z 5 i pół miljona w roku 1928 na blisko 8 miljonów w r. 1929?** Możnaby to wytłumaczyć tylko podwyższeniem wkładek. **Ale w okresie sprawozdawczym utrzymane one zostały z bardzo małemi wyjątkami na tym samym poziomie, co w roku ubiegłym, co zresztą, zgodnie z rzeczywistością**, stwierdza ministerstwo pracy na str. 58 w „tablicy porównawczej o przeciętnej wysokości wkładki".

ISTOTNA SIŁA KLASOWYCH ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH

Jeżeli więc dochód z wkładek **Związku stowarzyszeń zawodowych w Polsce** wzrósł, to jest to najlepszym dowodem, że **mimo dzikiego dwuletniego naporu na te związki, mimo stałych prób rozbijania ich — siła ich nie została naruszona.**

I może sobie jakiś urzędnik z ministerstwa pracy dawać jakie chce „objaśnienia"; może jakiś pismak z „Gazety Polskiej" pocieszać się „upadkiem" naszej organizacji i podnosić jako pikanterję, że „organizacje CKW-istyczne" wykazały mniej członków we własnym wykazie do Międzynarodówki, aniżeli podało ich ministerstwo pracy, podczas gdy równocześnie jego kolega, p. **Grajek**, ze „Zjednoczenia zawodowego polskiego" oburza się w „Polonji", że Związek stowarzyszeń zawodowych w Polsce podał do Międzynarodówki za dużo o 30.000 członków, którzy do niej „nie płacą" i „nie są zarejestrowani" Mogą ci panowie być spokojni! **Nie podaliśmy do Międzynarodówki ani za dużo członków, ani za mało, podaliśmy tylu, ilu mamy, gdyż za tych podanych członków musimy uiszczać opłaty.**

Rzeczywistą liczbę członków można określić najlepiej, jeżeli porówna się dochody z wkładek i wysokość wkładek. **Jeżeli liczbę zorganizowanych w Związku stowarzyszeń zawodowych w Polsce, podaną przez ministerstwo pracy, porównamy z sumą dochodów z wkładek (8,000.000 : 205.000), to wypadnie przeciętna wkładka na członka 3 zł. 50 groszy, a zatem więcej, aniżeli ona wynosi faktycznie; stąd wniosek, że liczba członków naszych, oceniona przez ministerstwo pracy na 205.000, jest jeszcze ZA NISKA.** (Dokładna ich liczba wynosi **231.000** — tak właśnie, jak podane jest w wykazie do Międzynarodówki).

FANTAZJE ZZP

Jeżeli zaś takie same porównanie przeprowadzimy odnośnie do Zjednoczenia zawodowego polskiego (1,600.000 : 125.000), to osiągniemy wkładkę w wysokości zaledwie **1 zł.** miesięcznie przeciętnie na członka, czyli **mniej**, aniżeli wykazuje to ministerstwo pracy (na str. 58). Stąd znowu łatwy wniosek, że podana liczba członków Zjednoczenia zawodowego polskiego: 125.000 oceniona jest o wiele za wysoko, choćby p. **Grajek** nie wiem jak uporczywie twierdził, że Zjednoczenie zawodowe polskie ma o 150.000 członków więcej, niż Związek stowarzyszeń zawodowych w Polsce.

Pod tym względem ZZP odznaczało się zresztą zawsze dużą fantazją. Istnieje jeszcze dokument Międzynarodowego Biura Pracy, w którym ZZP nie wstydziło się liczby zorganizowanych u siebie podać na 960.000! W obliczu cyfr jednak, dotyczących wkładek i pieniędzy — fantazje te rozwiewają się jak mgła.

Sądzę, że dlatego też ministerstwo pracy i opieki społecznej, podając w „Roczniku" „wydatki" poszczególnych związków zawodowych, bardzo skrupulatnie ukryło ich „dochody" rozumiejąc, że **przez ujawnienie tych dochodów mogłoby zdemaskować prawdziwą siłę związków i stan liczebny członków** — jak się to przypadkowo stało ze Zw. dozorców domowych, stanowiącym podstawę siły BBS, gdy okazało się, że... członek opłaca 10 gr. na miesiąc (!!), co wszak jest zupełnie nieprawdopodobne. I te organizacje mają stanowić o „sile kierunków robotniczego ruchu zawodowego"!

Nam uznania naszej siły nie potrzeba ani od „Gazety Polskiej", ani p. Grajka, ani nawet — od ministerstwa pracy i opieki społecznej. **Siła nasza ujawnia się w akcjach robotniczych, których bez nas nikt w Polsce przeprowadzić nie może i w naszym wpływie na masy pracujące w państwie, bez względu na to, czy pracują one w prywatnych przedsiębiorstwach, samorządowych, czy państwowych.**

Zjazd skarbowców

W sobotę obradował w Warszawie zjazd prezesów dyrekcyj skarbowych. Referował p. Starzyński. Chodziło o t. zw. „usprawnienie administracji skarbowej" — co przetłumaczone na język rzeczywisty oznacza przyciśnięcie śruby podatkowej.

Kto, gdzie i w jakim stopniu pozbawiony jest pracy

Na ogólną liczbę 292.048 bezrobotnych w Polsce, zarejestrowanych w dniu 20 czerwca br., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy 13.903 bezrobotnych (w tej liczbie w Sosnowcu 1.622, w Drohobyczu 1.241, na Śląsku 9.369), hutnicy metalowi 2.558 (w tem na Śląsku 2.019), szklarze 2.841 (w tem w Warszawie 492, w Piotrkowie 652), metalowcy 24.507 (w tem w Warszawie 2.900, Łódź 1.037, Sosnowiec 1.493, Radom 1.216, Drohobycz 1.092, Śląsk 6.235), włókiennicy 21.880 (w tem Łódź-miasto 11.409, Łódź-okręg 2.667, Częstochowa 1.330, Sosnowiec 1.101, Białystok 1.512, Śląsk 809, Żyrardów 832), robotnicy budowlani 24.758 (w tem Warszawa 2.230, Łódź 1.060, Lublin 1.262, Kraków 946, Lwów 1.483, Śląsk 5.310, Poznań 912), pracownicy umysłowi 28.038 (w tem Warszawa 5.356, Łódź 2.074, Lwów 1.519, Śląsk 3.521, Bydgoszcz 1.104, Poznań 2.191).

Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych na dzień 20 czerwca wynosiła 147.528 osób.

Liczba częściowo bezrobotnych na dzień 20-go czerwca wynosiła 118.840 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 6.777, przez 2 dni — 9.533, przez 3 dni — 44.033, przez 4 dni — 32.857 i przez 5 dni w tygodniu 25.640 osób.

Koniec strajku samochodów

W Warszawie w sobotę po rozmowie delegacji właścicieli autobusów z dyr. Jastrzębskim w prezydjum rady ministrów osiągnięto kompromis. Strajkujące związki otrzymały obietnicę nowelizacji ustawy o funduszu drogowym w sensie przychylnym dla ich żądań oraz zmiany systemu wpłat na fundusz drogowy. Będą to tymczasem wpłaty w miarę możności finansowych członków związków.

Postulaty zasadnicze, jak obiecano, rozpatrzyć ma premjer w najbliższym czasie.

Związek autobusów rozesłał zaraz zawiadomienia telegraficzne na prowincję o wznowieniu komunikacji autobusowej z dniem 5 lipca.

Taksówki ruszyły w Warszawie w niedzielę.

—ooo—

Pępek świata

Wszystkie państwa, jedne z silniejszem, drugie ze słabszem zgrzytaniem zębów zgodziły się na propozycję Hoovera, aby Niemcom udzielić jednorocznego moratorjum dla spłaty reparacyj, w zamian za co Ameryka odracza na rok ściąganie swych wierzytelności od dłużników europejskich. Wszystkie państwa się zgodziły, Francja też się zgadza *w zasadzie*, ale w szczegółach stawia *warunki* i to dwojakiego rodzaju: finansowe i polityczne.

Finansowy warunek jest, nie obrażając autorów tej koncepcji, dziecinny. Polega on na wykorzystaniu różnicy, jaką plan Younga robi między spłatami bezwarunkowemi (tzw. niechronionemi) i warunkowemi (chronionemi) tj. że jedne muszą Niemcy płacić, na drugie zaś mogą same ogłosić jednoroczne moratorjum. Otóż Francja chce, aby Niemcy bezwarunkową część spłat uiściły do Międzynarodowego Banku Reparacyjnego, który tę sumę natychmiast zwróci Niemcom w formie pożyczki. Każdy chyba zrozumie, że jest to tylko gra słów, ale dla Francji ma ona symboliczne znaczenie: stwierdza mianowicie, że plan Younga obowiązuje dalej, że odroczenie spłaty w niczem na jego ważność nie wpływa, że jest on — jak w parlamencie powiedziano — pewny i ostateczny.

Innego rodzaju są warunki polityczne, jakie stawia Francja jako cenę swej zgody na moratorjum. Wyrażają się one w dwóch kierunkach: 1) Niemcy uznają swe położenie jako państwo pobite, a więc zobowiązane do respektowania traktatów, w których ustalone jest ich rozbrojenie, 2) wyrzekają się raz na zawsze myśli o „Anschlussie" z Austrją — reminiscencja nieskończonej jeszcze sprawy niemiecko-austrjackiej unji celnej, będącej obecnie przedmiotem narad Trybunału haskiego.

Przez kilka dni i nocy obradowała Izba francuska, potem konferowali dyplomaci amerykańscy i francuscy — do rezultatu w chwili, gdy to piszemy, nie doszło. Rząd francuski związany jest uchwałą parlamentu, którą sam spowodował. Parlament olbrzymią większością, w skład której wchodzili także socjaliści, w zasadzie przyjął propozycje Hoovera, akceptując równocześnie warunki, o których wyżej mówiliśmy.

Czego chce Francja, zajmując odrębne niż wszystkie inne państwa stanowisko? Francja jest ciągle zahipnotyzowana jedną myślą i jedną obawą: bezpieczeństwem. Będzie ona czuła się bezpieczną wtedy tylko, gdy sama będzie uzbrojona po zęby, Niemcy zaś pozostaną rozbrojone. Ta myśl przewodnia przewija się przez całą polityke francuską od 1919 r.; ta myśl spowodowała szereg wystąpień (okupacja zagłębia Ruhry), które naraziły na szwank sympatje dla Francji szczególnie w Anglji i Ameryce; ta polityka jest główną przeszkodą w dojściu do skutku umowy o zmniejszenie zbrojeń; ta polityka utworzyła w Europie wieniec sojuszników i przyjaciół Francji — wszystkich zahipnotyzowanych tąsamą obawą przed rewanżem niemieckim.

Konjunktura gospodarcza, która zniszczyła Europę, przeszła po Francji prawie bez śladu, dowodem minimalne tam bezrobocie. Stało się nawet przeciwnie: nieszczęście innych stało się szczęściem Francji, która ściągnęła do siebie największy w Europie zapas złota. Mając najsilniejszą armję, uzbrojonych sojuszników i potężny zapas złota, Francja uważa się za pępek świata i z tego tytułu podnosi pretensje do dyktowania Europie i Ameryce specjalnych warunków.

W gruncie rzeczy cały ten spór z Ameryką jest zbyteczny, gdyż Niemcy mogą i bez inicjatywy Ameryki zawiesić na rok spłaty reparacyjne. Rozumie się, że Niemcy wolą, aby ktoś wziął na siebie tę niewdzięczną rolę i dlatego trzymają się na boku, nie mięszając się do dyskusji między Ameryką a Francją. Ta wstrzemięźliwość niemiecka znalazła też uznanie, gdyż — jak powiedzieliśmy — wszystkie z wyjątkiem Francji państwa zgodziły się na moratorjum, tembardziej, że odraczając spłaty Niemcom, odraczają temsamem swoje spłaty Ameryce. I co Francja zyska na swem odosobnionem stanowisku? Materjalnie nic, gdyż Niemcy tak czy owak nie będą płacić; moralnie natomiast straci wiele, gdyż świat będzie miał jeszcze jeden dowód, gdzie szukać największy opór przeciw prawdziwej pacyfikacji. — Francja może tak długo wpatrywać się w swój pępek, aż zobaczy wokoło siebie pustkę.

Po wyborach hiszpańskich

DEKLARACJE I WNIOSKI MINISTRÓW SOCJALISTYCZNYCH

Minister finansów tow. **Indalecio Prieto**, rozważając wyniki wyborów, oświadczył: „Hiszpanja, potwierdzając i akcentując ruch, zapoczątkowany 12 kwietnia (data historycznych wyborów samorządowych, które wykazały bankructwo monarchizmu w Hiszpanji), przesunęła się bez starć, a w sposób stanowczy **na lewo**. Wybory były wzorem szczerości i szczerość ta poraz pierwszy z taką siłą się wypowiada.

Ognisko najbardziej reakcyjne tworzą prowincje kraju Basków i Nawarry — otóż demokracja zaczyna zdobywać potężne atuty w tych okolicach. Świadczą o tem cyfry: w Bilbao np. kandydatura koalicji republikańsko - socjalistycznej zwyciężyła zwyż 9000-mi głosów".

Zaznaczywszy, że kler dzielił tam kandydatury na pochodzące z nieba i będące rodem z piekła i wyliczywszy jeszcze parę sukcesów lokalnych, — ciągnął minister Prieto dalej:

„W klerykalnej Nawarze koalicja republikańsko-socjalistyczna zdołała uzyskać 26.000 głosów przeciwko 30.000 kandydatów księżych. W stolicy (Nawarry) Pampelunie — rzecz, która się wydawała dotąd niemożliwą — republikanie i socjaliści kroczyli na czele. To samo miało miejsce w wielkich centrach rolnych prowincji".

Mówiąc o sukcesach socjalistycznych, tow. Prieto zaznaczył, że zwiększają one odpowiedzialność partji, że republika tworzy jeszcze naczynie, niewypełnione treścią, trzeba czuwać, ażeby do tej zawartości nie zakradło się nic reakcyjnego.

Zresztą, jak w innem przemówieniu zaznaczył tow. Prieto, niezadługo (10 lipca) ma się odbyć **nadzwyczajny kongres partji socjalistycznej**, który ustali kierunek polityczny; jest bowiem do rozstrzygnięcia kwestja, czy socjaliści mają dalej uczestniczyć w rządzie, czy też nie brać na siebie tej odpowiedzialności.

Tow. Prieto zaznaczył, że z jednej strony nieuczestnictwo socjalistów mogłoby nadać rządowi republiki kierunek bardziej wsteczny; z drugiej strony jednak przed partją może stanąć w niedalekiej perspektywie objęcie pełnej władzy rządowej i w takim razie mógłby być niepożądanym — przedwczesny udział w rządzeniu.

Tow. Prieto zaznaczył również, że rząd, **na czele którego stałby Lerroux, nie mógłby liczyć na poparcie socjalistów**, czyli musiałby się otwarcie orjentować na prawo.

Ażeby skończyć z tą kwestją, dodamy, że **Lerroux** (obecny minister spraw zagranicznych), **interpelowany w sprawie tego oświadczenia**, odrzekł, że żałuje bardzo, gdyż poczytywał poparcie socjalistów za niezbędne. Dodał wszakże, że poza socjalistami istnieje partja radykałów społecznych i że mógłby (widocznie liczy na swoje premjerostwo) przechylić się na lewo, pominąwszy obóz socjalistyczny.

Minister sprawiedliwości, tow. **de Los Rios**, wyraził się po wyborach następująco:

„Jako socjalista, jestem bardzo zadowolony z tej walki obywatelskiej, którąśmy stoczyli, dowodzi ona, że partja nasza jest wysłuchiwana przez klasę robotniczą i włościan. Nie trzeba zapominać, że 70.000 chłopów oddało nam swe głosy w prowincji Jaen, 60.000 w Kordobie, 40.000 w Grenadzie.

Kortezy konstytuujące przy opracowaniu nowej konstytucji, będą musiały wziąć pod uwagę te wyniki"...

ENERGICZNE WYPOWIEDZENIE SIĘ PRZYWÓDCY KATALOŃSKIEGO

Ogromny sukces, który odniosła w Katalonji przy wyborach lewica katalońska, czyli skrajni autonomiści, spowodował, że nie obwijali oni w bawełnę swojego stanowiska.

Pułkownik Macia, przemawiając do manifestujących tłumów, oświadczył: „W statucie, który się opracowuje, wyrażona jest chęć Katalonji **rządzenia się samej** i posiadania możności regulowania samej kwestji wychowawczych i społecznych. — Statut żąda też służby ochotniczej — nie chcemy bowiem żadnych już wojen.

Jeżeli statut nie zostanie przyjęty, uczynimy to, czego **lud katolicki od nas zażąda**.

Po tych wyborach **nie rządzi nami Madryt. Jesteśmy własnymi panami.**

Naprzeciw siebie mieliśmy (jako kontrkandydatów) przedstawicieli prowizorycznego rządu republiki. Zostali zwyciężeni. Katalonja nie ma niczego i od nikogo wyczekiwać. **Wystarczamy sobie sami.** Chcemy być braćmi innych ludów Hiszpanji".

CHARAKTERYSTYCZNE GŁOSY PRASY

Monarchistyczny dziennik „ABC" pisze: „Wybory niedzielne pozwalają — w przeciwieństwie do tego, co miało miejsce dawniej — przestudjować stanowisko kraju"... Czyż można jaśniej wyrazić, że dawniejsze „królewskie" wybory dawały rezultaty fikcyjne, fałszujące rzeczywistość?" — Dziennik ów twierdzi dalej, że minister Lerroux ma najwięcej danych na premjera: ku niemu zbiega się najwięcej nici. Jest to może argumentacja przedwczesna — wobec stanowiska socjalistów.

Klerykalny i doniedawna monarchistyczny „El Debate" pisze we wrażeniach powyborczych — podkreślając przeważnie spokojny przebieg wyborów: — „W żadnym kraju, nawet najbardziej kulturalnym, chwila tak ważna, jak dzień niedzielny, nie wypadłaby z większym spokojem. Co się tyczy wyników, nie ulega wątpliwości, że konsolidują one nowy ustrój i ułatwią pracę, którą będzie dokonywało Zgromadzenie konstytuujące".

Mały feljeton

SKARBOWI Z POMOCĄ

Dobrze jest być ministrem w takim czasie, kiedy minister jest wogóle zbędny. Kiedy wszystkie fabryki są w ruchu, kiedy niema bezrobotnych, kiedy pieniądze same wpływają do skarbu, a wydatki same się robią, — zadanie ministra jest bardzo ułatwione. Kiedy natomiast w maszynie państwowej zaczyna się coś psuć, wówczas los ministra nie jest godzien zazdrości i cokolwiek minister zrobi zawsze spotka się z krytyką społeczeństwa.

Czego nie wygadywano przed dwoma laty, kiedy to panowie ministrowie rozjechali się po różnych zagranicznych badach i kurortach! A to to, a to owo. Dzisiaj ministrowie siedzą kamieniem na miejscu i okazuje się, że to jeszcze gorzej.

Siedzi minister w biurze i naraz telefon: Oszczędzajcie! Minister rozgląda się po biurze: Na czemby tu oszczędzić? W biurze — jak w biurze: pełno urzędników i myśl jego zatrzymuje się na urzędnikach.

Po dwóch miesiącach powtarza się „zgóry" telefon: Oszczędzajcie! I cała historja także się powtarza.

Co innego, gdyby ministrowie wyjrzeli trochę na świat szeroki. Jest przecież tyle jeszcze źródeł dochodowych poza oszczędnością na urzędnikach!

Człowiek wychodzi na ulicę, na drogę, na szosę i cóż rzuca się mu przedewszystkiem w oczy? Ptaszki. Jaskółki, wróbelki rozmaite. Lata to po drogach i kłuje dziobem. Dlaczego takiego szkodnika psującego drogi nie pociągnąć do opłat na rzecz funduszu drogowego?

Albo inne ptaki przelotne. Tylko jesień nastanie, zaraz to przygotowuje się do odlotu zagranicę. Nie może taki bocian jeden z drugim opłacić paszport półroczny?

Duży dochód przysporzyłby Skarbowi także podatek od przyrostu pozycji socjalnej. Mamy tysiące takich panów, nowych panów, co lat temu dwadzieścia kręcili się po Krakowie lub Lwowie. U Bisanza lub w Romie taki do tego, owego przysiadał się, rad że go papierosem poczęstuje, małą czarną za niego zapłaci. Albo w Podhajcach czy innym Husiatynie belferzyną był (po galicyjsku nader patrjarchalnie i niewymyślnie „s...-tuką" zwany). A dziś wszystko to, bryndzą karmione i na nędzy wychowane bractwo, w orderach, jak w słońcu, chadza, limuzynami jeździ, do dygnitarstw najwyższych i najcieplejszych dorwało się i byczo im jest, jak nigdy we śnie nawet nie było, a wkrótce znowu nie będzie. Tych panów musowo należałoby obłożyć podatkiem od przyrostu pozycji socjalnej.

Aże ciż sami nowi panowie, nuworysze, parwenjusze, dyplomaty i męże stanu samorodne i samodurne wielce *obrotne* są i w „sferach" się obracające, to niech z tego tytułu i extra podatek obrotowy skarbowi państwa uiszczą.

Niewyczerpane źródło dochodów dałyby skarbowi procesy cywilne. Bo dlaczego ma płacić tylko przegrywający? Można opodatkować wygrywających w wysokości wartości przedmiotu sporu. Niech skarb będzie tym trzecim, który korzysta tam, gdzie dwóch się kłóci.

Źródła dochodów dla skarbu są — jak z powyższego widać — niezliczone, ale ministrowie muszą wyjść na ulicę, a nie mieć stale przed oczami tylko i wyłącznie urzędników, jako objektu oszczędnościowego.

Ultimus.

Rekurs przeciw nieprawnemu mianowaniu Rady m. Krakowa

DO MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Reskryptem z dnia 27 czerwca br. zamianował pan wojewoda krakowską tymczasową Radę miejską dla gminy miasta Krakowa. Reskrypt powyższy zaczepili tow. dr. **Rosenzweig** i tow. **Kluczka** imieniem b. klubu z powodu wadliwości postępowania i naruszenia ustawy. **W sprzeciwie tym zaznaczono:**

Jesteśmy uprawnieni do wniesienia niniejszego odwołania nietylko dlatego, że naruszono prawa nasze jako członków rozwiązanej Rady miejskiej — ale ponadto na zasadzie art. 73 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

1) Zaczepiony reskrypt jest **oparty na wadliwem postępowaniu — gdyż jak długo rekurs podpisanych i innych radców miejskich przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej nie został w toku instancji załatwiony — nie może być powołana nowa Rada miejska — gdyż w razie uwzględnienia rekursu zaistniałyby dwie Rady miejskie.**

2) Reskrypt zaczepiony oparł pan wojewoda krakowski na ustawie gminnej z r. 1862 wypełniając — jak twierdzi — lukę § 53 statutu gminy m. Krakowa. **Pan wojewoda nie jest uprawniony do naprawiania ustawy czy też jej uzupełnienia, lecz jedynie do stosowania ustawy.** Ustawa gminna z roku 1862 wyraźnie zaś stanowi w § 1, że nie stosuje się ona do miasta Krakowa **jako gminy** o własnym statucie (lex specialis). Zatem korzystanie przez pana wojewodę krakowskiego z ustawy — nieobowiązującej gminy Kraków ustawy **jest naruszeniem prawa.**

Pozatem § 53 statutu gminy m. Krakowa wyraźnie stanowi, **że aż do nowych wyborów prezydent miasta i wiceprezydenci załatwiają bieżące czynności w zastępstwie Rady miejskiej.**

Zatem ta kwestja ma czas do najbliższych wyborów do Rady m. Krakowa została pozytywnie przepisem § 53 statutu m. Krakowa uregulowana.

Zagadnienie ustrojowe jakiem jest istnienie Rady miejskiej i sposób jej powołania **nie może być dowolnie załatwione,** dlatego tylko, „bo ustawa nie zakazuje nominacji Rady miejskiej". Przeciwnie nominacja Rady miasta Krakowa przez pana wojewodę krakowskiego byłaby możliwą tylko wtedy, **gdyby istniał pozytywny przepis ustawy zezwalający panu wojewodzie na nominację Rady miejskiej.**

Takiego przepisu niema w żadnej ustawie nawet w ustawie gminnej z roku 1762 i dlatego nominacja Rady miejskiej jest naruszeniem obowiązujących ustaw — co czyni nieważnym „akt administracyjny" pana wojewody krakowskiego nominujący Radę m. Krakowa.

3) Także przyczyna, dla której pan wojewoda zamianował Radę miasta Krakowa tj. **niemożność przeprowadzenia wyborów nie zachodzi.** Wybory w IV kole tzw. powszechnym oparte na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego mogą być bez trudności przeprowadzone. **Zaś w kołach I do III mogą być również wybory przeprowadzone przez zastąpienie podatku zarobkowego austrjackiego obecnym podatkiem przemysłowym.**

W ten sposób przeprowadzono wybory do Rad miejskich Tarnowa, Nowego Sącza, Rzeszowa, Chrzanowa, Krzeszowic, Krynicy w okresie lat 1920—1931.

Zatem powołanie się przez zaczepiony reskrypt na niemożność przeprowadzenia wyborów jest bezzasadne — a zaczepiona nominacja została przeprowadzoną — jak to widocznem jest ze składu Rady miejskiej — ze względów określonych tzn. politycznych.

4) **Do Rady miasta Krakowa powołano osoby nie posiadające w Krakowie czynnego prawa wyborczego — a temsamem i biernego prawa wyborczego.**

Z wyżej przytoczonych powodów upraszamy o uchylenie zaczepionego reskryptu pana wojewody krakowskiego z dnia 27 czerwca 1931 L. Sm. III 35/931 i zarządzenie co z ustawy należy — w szczególności **rozpisanie statutem m. Krakowa przewidzianych wyborów do Rady miasta Krakowa.**

Rozpacz urzędników

Z tych małopolskich sfer urzędniczych, które przy wyborach głosowały na BB, ufając zapewnieniom jedynki, że pobory i prawa pracowników nie doznają uszczerbku, otrzymujemy następujący artykuł:

Niewypowiedzianie ciężkie, pełne niepokoju chwile, przeżywa obecnie cały ogół pracowników państwowych. Początkowo sądzono, że poprawa budżetu kosztem pracowników skończy się na dotkliwej zniżce 15% poborów plus 2% podwyżki emerytury. Zdawało się, że po dokonaniu rewizji ustawy emerytalnej sprawy te zostaną za wyczerpane. Tymczasem nie. Coraz to inne redukcje trwają i są zapowiadane w dalszym ciągu, a niepokojące wieści co do nowej pragmatyki służbowej uposażenia, emerytury i praw służbowych, spędzają poprostu sen z oczu, żyje się w najwyższem zdenerwowaniu o przyszły byt, o chleb codzienny.

Jako najbardziej zainteresowani w sprawie emerytalnej, starsi pracownicy z Małopolski zabierają dziś głos, by stanąć w obronie swych nabytych praw ustawowo. Art. 81 ustaw. em. przyznaje pełną emeryturę tym funkcjonarjuszom, którzy przeszli ze służby byłych państw zaborczych do służby polskiej. Muszą głośno zaprotestować, jakoby wypłacanie emerytury za czasy zaborcze było tylko łaską — a emeryci to niepotrzebny żebraczy balast. Wyjaśniają, że po powstaniu całego szeregu nowych państw powojennych, nastąpiła umowa międzynarodowa, regulująca obowiązki państw sukcesyjnych względem państw byłych zaborczych. W następstwie tego rząd polski otrzymał od rządu Austrji majątek zabezpieczający fundusz emerytalny byłych pracowników. Przed kilku laty dlatego zażądały polskie władze pisemnego zrzeczenia się pretensji do Austrji o emeryturę, czem zaznaczyły, że przejęto pracowników na fundusz emerytalny polski i za lata wysłużone w byłej Galicji.

Porównanie zaś zbankrutowanych instytucyj prywatnych z państwami, nie wytrzymuje bezwzględnie żadnej krytyki! Zbankrutowana instytucja przestaje istnieć, a państwa trwają, jakkolwiek zmieniają swój ustrój czy formę rządu — i te nowopowstałe. Polska powołana do nowego politycznego życia objęła w swe posiadanie nietylko ciężary społeczne i długi, ale i przeogromne bogactwa w ziemi, lasach i górnictwie. Otrzymała koleje, budynki, drogi, monopole, cła. Podtrzymała i wprowadziła nowe podatki bezpośrednie i pośrednie. A że wśród ludności znaleźli się także i pracownicy, którzy w myśl ówczesnej konstytucji mogli zajmować w byłej Galicji stanowiska urzędnicze, nie wynika, by byli oni przez to gorszymi Polakami od tych z b. Królestwa. Przeciwnie tu urodzeni i wychowani, a nie przybysze z zagranicy, pracowali dla swego społeczeństwa i przezeń byli opłacani, z podatków składanych wówczas do wspólnej kasy rządowej.

Po przewrocie światowym w 1918 r. byli nawet galicyjscy pracownicy potrzebni i pożądani na zapoczątkowanie nowych kadr urzędniczych w całem państwie. A dzisiejszy zastęp wysokich dygnitarzy lub ich synowie, to również dawni pracownicy państwowi w byłej Galicji — i czy dlatego, że porobili karjery stali się większymi patrjotami od tych na stanowiskach skromniejszych?

I dziś w 13 roku istnienia państwa zaczyna silniej występować antagonizm dzielnicowy. Zwraca się ostrze niedomagań finansowych przedewszystkiem ku tymże pracownikom — jakby to ich winą było nieuporządkowanie dotąd funduszu emerytalnego, — który powinien już mieć granitowe podstawy. Dlaczego to taka mała Czechosłowacja również państwo nowopowstałe, potrafiła wypłacić tego roku swym pracownikom 13-tą pensję, a wdowom i emerytom, właśnie tym z czasów zaborczych wydatnie podnieść pobory? Ale tam gospodarstwo państwa spoczywa w rękach fachowych. Zanim zanikną różnice dzielnicowe u nas i zleją się w jeden trzon państwowy musi się uwzględniać pojedyńczych dzielnic zwyczaje i potrzeby.

Na niedomagania finansowe w państwie składa się wiele bardzo różnych czynników.

Przedewszystkiem brak fachowości nie potrafi objąć całokształtu gospodarczego i potrzeb narodu — jest krótkowzroczność, która teraz mści się na miljonach ludzi. Dalej nierównomierne rozłożone place, zbyteczne wielkie remuneracje pochłaniające miljony, luksusowe budowy z rozrzutnością warszawską i **coraz liczniejsze szeregi młodych emerytów,** którzy za mało, lub wcale składek nie uiszczali. Płaci się np. emeryturę za należenie do Strzelca, związku ideowego, a chce się zmniejszać emeryturę pracownikom galicyjskim, którzy należeli również do Sokoła i Tow. Szkoły Ludowej, także Związków ideowych — mających w czasach niewoli za cel krzewienie oświaty ludowej i utrzymywanie polskości. Właśnie z Krakowa ruszyli Legioniści do czynu zbrojnego, synowie galicyjskich pracowników — więc chyba byli patrjotami.

Oszczędności się znajdą. Odebrać w krótkiej drodze intratne koncesje różnym ustosunkowanym paniusiom, a obdzielić niemi inwalidów — celem odciążenia w wypłacaniu rent, — które powinny również być zrewidowane. Sięgnąć do różnych dodatków personalnych w wojsku — zmniejszyć dopłaty do mieszkań (nauczycielstwu nie wypłaca rząd mieszkaniowego), nie opłacać rodzinom oficerskim pobytu w letniskowych i kuracyjnych miejscach, zredukować im również pobory o 10% i tak zostanie im jeszcze dodatek funkcyjny — wystarczy również połowa karty kolejowej, a nie opłata 5-tej części tylko.

Z dziwną pasją zwrócono się do burzenia instytucyj i urzędów w Małopolsce — zapomina się o tem, że ludności przybywa i potrzeby wzrastają. To nie uzdrowi finansów, przeciwnie pogorszy stan dotychczasowy, wzmoże bezrobocie i wśród inteligencji i powszechną biedę.

W 13 roku istnienia państwa należałoby raczej budować i rozwijać, a nie kurczyć stan posiadania i ciągle burzyć. — Nie na czasie teraz wobec wielkiej depresji wśród społeczeństwa jest urządzanie różnych zjazdów i bankietów — to rozgoryczą, że na to wydaje się pieniądze w chwili, gdy tyle biedy i nędzy — gdy redukcję bezwzględną wprowadza się w urzędach. Tu muszą także być zastrzeżenia — np. co do kobiet zamężnych. Jeśli są żonami słabszych finansowo (nauczyciel lub niższy funkcjonarjusz) wystarczy ograniczyć takie małżeństwa w dodatku mieszkaniowym i na żonę — jeśli razem mieszkają. — Skoro nauczycielstwu szkół powszechnych podniesiono godziny pracy do 30-tu tygodniowo, a 60 dzieci w klasie — to profesorom szkół średnich należy przynajmniej podnieść liczbę do 24 tyg. i tak o dwie rangi stoją wyżej w płacy. Trudno, nastały czasy — że jedni drugim zaglądają w stosunki życiowe, bo chcą sprawiedliwości i równomiernie ponosić ofiary dla ratowania państwa, tem więcej, że nie z własnej winy, lecz z powodu rozrzutności, która wybitnie zaznaczyła się w 1928 r. przez wydanie, pół miljarda niecelowo!

W dzisiejszej groźnej chwili, gdzie nawołuje się społeczeństwo do wspólnej pracy nad ratowaniem życia gospodarczego — trzeba liczyć się z niemi, a nietylko samemu w Warszawie o wszystkiem decydować.

Przestać burzyć i zwijać urzędy oraz instytucje — trwające nieraz od 100 lat — np. w Małopolsce — i nie pozbawiać ludzi chleba — przez państwo idzie niepokój.

Pokrzywdzeni cywilni pracownicy tak mężczyźni jak i kobiety to również żołnierze państwa, choć nie w mundurach wojskowych — więc żądają jednakowego traktowania.

Z życia robotniczego

OFICJALNE WYNIKI PLEBISCYTU W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Według oficjalnych obliczeń, wynik plebiscytu w przemyśle naftowym przedstawia się, jak następuje: Lista centralnego Związku Górników otrzymała 79½% głosów. Lista BBS — 20½% głosów.

SPROSTOWANIE

Do korespondencji z Tarnowa w numerze z dnia 5 bm. wkradła się pomyłka, a mianowicie przemówienie p. drogomistrza Budownictwa miejskiego do bezrobotnych miało miejsce w *nieobecności* p. dyr. Wojewskiego, a nie w jego obecności, jak mylnie wydrukowano.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: *„WESELE FONSIA"*, komedja w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Na czas kanikuły wystawił teatr krakowski starą, ograną we wszystkich teatrach amatorskich krotochwilę Ruszkowskiego. Publiczność bawi się na niej dzięki pociesznym figurom, jakie stworzyli p. Szyndler w roli tytułowej, p. Fabisiak i p. Leliwa, wyborni komicy. Z żeńskiej części obsady zasługuje na wyróżnienie p. Kostecka za humor, z jakim oddała rolę naiwnej.

Z dnia

PROTEST LUDNOŚCI PRZECIW ZNIESIENIU POWIATU GNIEWSKIEGO

Wiadomość o zamierzonem przez rząd zniesieniu powiatu gniewskiego na Pomorzu i wcieleniu go do powiatu tczewskiego, — wywołała **wielkie wzburzenie** wśród ludności powiatu, zwłaszcza w pięciu gminach nadwiślańskich z Janowem na czele, które zostały przyłączone do Polski wskutek plebiscytu. 29 czerwca br. odbył się w Janowie wiec ogólno-obywatelski ludności tych pięciu gmin na którym jednomyślnie uchwalona została rezolucja, **protestująca** przeciw zwinięciu powiatu gniewskiego i przyłączeniu wzmiankowanych gmin nadwiślańskich do odległego o dwa dni drogi Tczewa, co byłoby — jak stwierdza rezolucja — połączone z wielkiemi utrudnieniami dla tych granicznych placówek polskich. Z protestem pięciu gmin zsolidaryzowała się ludność miasta Gniewa w odezwie podpisanej przez ośmnaście stowarzyszeń polskich i jedno niemieckie. Odezwa ta stwierdza, że zwinięcie starostwa w Gniewie byłoby **kulturalną i gospodarczą klęską** dla bardziej oddalonych od Tczewa części powiatu, a zwłaszcza pięciu gmin, przyłączonych przez plebiscyt.

Znoszenie powiatów uzasadnia się względami „oszczędnościowemi", aczkolwiek daje ono stosunkowo niewielkie oszczędności dla skarbu państwa, a natomiast **obciąża ludność** bezmiarem kłopotów i niepotrzebnych wydatków na podróże do odległych miast powiatowych. Praktyczniejsze byłoby pod każdym względem zmniejszenie ilości województw, z któremi ogół ludności nie ma tak bezpośredniego zetknięcia, jak ze starostwami. — Województw jednak nie tyka się, bo są potrzebne **dla Kostków Biernackich.** Co innego starostwa! Te są potrzebne tylko ludności, a z tą w epoce „cudów nad urną" nie liczą się „radośni twórcy".

Przegląd prasy

DENUNCJACJA

„Czas" konserwatywny z dnia 4 lipca br. zamieścił artykuł p. **Konstantego Grzybowskiego,** omawiający ostatni tarnowski zjazd polskiego stronnictwa ludowego. Artykuł ten kończy się następującym niesłychanym ustępem:

„Pismo katolickie musi zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół kongresu, przez „Głos Narodu" pominięty. **Bezpośrednio po ekskomunikowanym przez księcia metropolitę krakowskiego wójcie z Chocznl, zabrał głos ks. Panaś,** „znakomity" jak zapewnia „Naprzód" referent. **Jest oczywiście rzeczą tylko i jedynie władz duchownych wyciągnięcie konsekwencji z tego braterstwa między ekskomunikowanym a księdzem katolickim.** Jest natomiast **obowiązkiem pisma katolickiego** wobec czytelników-katolików, by **sojusz ks. Panasia z drem Putkiem został odpowiednio podkreślony".**

Po tem zdenuncjowaniu ks. Panasia do biskupów planują — jak się dowiadujemy — sanacyjni katolicy z „Czasu" zadenuncjowanie ks. prymasa **Hlonda** do Ojca św. o to, że w sprawozdaniu do Stolicy Apostolskiej ujął się za ekskomunikowanym drem Putkiem narówni ze wszystkimi innymi więźniami z Brześcia nad Bugiem.

JAK ZACZYNAJĄ PISAĆ ZAWODOWE ORGANY PRORZĄDOWE

O nastroju urzędników świadczy, jak rwie szaty tygodnik prorządowych organizacyj urzędników państwowych, „Jutro Pracy" omawiając redukcje płac urzędniczych.

„Dwa miesiące zaledwie upłynęły od czasu pierwszej redukcji poborów, a już, jak obuchem w łeb, spadło na nas zarządzenie o dalszych redukcjach.

Z czego ma żyć pracownik np. IX kategorji, który ledwie koniec z końcem wiązał, zarabiając brutto 293'75 zł., dziś, kiedy mu zostało brutto 212'85 zł., z czego mają żyć urzędnicy XII kategorji z pensjami aż 141 złotych miesięcznie?

Co to wszystko znaczy? W jak potwornej grotesce znaleźliśmy się wszyscy?

To już stałoby się aż śmieszne, gdyby nie było tak przerażające".

Wyliczywszy następnie minimalne wydatki na czynsz i wyżywienie — tak dalej pisze o pracownikach dalszej kategorji:

„Gdyby nie mył się, chodził boso, w brudnej bieliźnie, w ubraniu z worków, nie czytał gazety, nie palił papierosów, nic, nic, tylko zaspokoić głód i wyspać się i mimo to nie wystarczy. Więc co ma zrobić? Kraść?

Pracownik państwowy niejednokrotnie ponosił ofiary i to bardzo ciężkie ofiary, jeżeli były celowe i rozsądne, ale wszystko ma swoje granice, poza które przejść już nie wolno.

Ostatnie zarządzenie jest przekroczeniem tej granicy."

Wiadomości polityczne

—o—

ZMIANY PERSONALNE NA PLACÓWKACH DYPLOMATYCZNYCH

Dr. Wacław Babiński, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzplitej II kl. w Belgradzie, powołany został na stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego II kl. w Hadze. Dr. Michał Sokolnicki, naczelnik wydziału w centrali MSZ, powołany został na stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzplitej III kl. w Kopenhadze z dniem 1 sierpnia 1931. Dr. Władysław Gunther, naczelnik wydziału w centrali MSZ, powołany został na stanowisko posła nadzwyczajnego i posła pełnomocnego Rzplitej III kl. w Belgradzie z dniem 16 czerwca br., Władysław Neuman, radca ministerjalny w centrali MSZ, powołany został na stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzplitej III kl. w Oslo z dniem 16 czerwca 1931.

Zostali przeniesieni w stan rozporządzalności lub nieczynny: radca poselstwa II kl. charge d'affaires Rzplitej w Oslo p. Leszek Malszewski z dniem 1 września br., oraz radca ministerjalny w centrali MSZ, p. Bolesław Biega z dniem 1-go lipca br.

Do centrali MSZ został przeniesiony z dniem 1 września br. attache poselstwa Rzplitej w Pradze, p. Juljusz Friedrich.

Z dniem 1 sierpnia br. radca ministerjalny w centrali MSZ p. Jan Staliński obejmie stanowisko konsula Rzplitej II kl. w Ełku, również z dn. 1 sierpnia br. referendarz w MSZ p. Leopold Koziebrodzki zostaje mianowany attache Rzplitej w Kiszyniowie, p. Janusz Knaflewski, konsul II kl. p. o. wicekonsula w konsulacie Rzplitej w Kiszyniowie, zostanie przeniesiony do konsulatu w Bukareszcie.

Z dniem 1 lipca br. powierzone zostało stanowisko kierownika konsulatu Rzplitej w Bukareszcie radcy handlowemu poselstwa w Bukareszcie, p. Zygmuntowi Vetulaniemu.

Z dniem 1 września br. asesor w centrali MSZ p. Regina Jędrzejowiczowa została mianowana sekretarzem konsularnym I kl. w konsulacie generalnym Rzplitej w Paryżu.

Nowy sukces socjalizmu w Ameryce

„Robotnik Polski" w Detroit, organ związku socjalistów polskich w Stanach Zjednoczonych, donosi:

„W odbytych wyborach do zarządu miasta Minneapolis partja farmersko-robotnicza odniosła walne zwycięstwo nad zblokowaną reakcją. Tow. William A. Anderson, wybitny działacz socjalistyczny, który z ramienia farmersko-robotniczej Partji kandydował na urząd mayora miasta, został wybrany większością 30.000 głosów.

Farmersko-robotniczej Partji, która w sprawach politycznych zawsze idzie ręka w rękę ze związkami zawodowemi i z partją socjalistyczną, udało się również wybrać 4 ławników i dwóch członków rady szkolnej.

Wszyscy urzędnicy miejscy, którzy zostali wybrani z listy partji farmersko-robotniczej są wybitnymi działaczami robotniczymi i socjalistycznymi. Walka wyborcza, jaką oni byli zmuszeni stoczyć z blokiem przeciwników, należy do najbardziej zaciętych w dziejach miasta Minneapolis. Przeciwko kandydatom partji farmersko-robotniczej zjednoczyli się przywódcy ruchu antyunijnego, „Citizens Union". Izba handlowa oraz Klub przemysłowców. Zjednoczona reakcja największego miasta stanu Minnesota poszła do wyborów pod „patrjotycznem" hasłem „amerykanizm contra socjalizm", zaś partja farmersko-robotnicza wysunęła hasło walki z bezrobociem".

Partja farmersko-robotnicza, która zdobyła te nową placówkę dla socjalizmu jest partją socjalistyczną, różniącą się z oficjalną partją socjalistyczną w poglądach na taktykę właściwą w warunkach amerykańskich. Zachodzi ogromna analogja między obecnym stosunkiem partji farmersko-robotniczej do partji socjalistycznej, a stosunkiem Independent Labour Party do partji socjaldemokratycznej w Anglji w ostatnim dziesiątku XIX w. Obie one utworzyły następnie, jak wiadomo dzisiejszą Labour Party i w Ameryce rozwój pójdzie prawdopodobnie w podobnym kierunku.

Partja farmersko-robotnicza kładzie szczególny nacisk na organizowanie farmerów tj. chłopów i na tem polu osiągnęła dość poważne rezultaty, wyrażające się w zwycięstwie wyborczem w zeszłym roku, gdy nietylko udało jej się wprowadzić swego przedstawiciela do senatu Stanów Zjednoczonych jako senatora stanu Minnesota, ale przywódca partji tow. Floyd Olson został wybrany gubernatorem Minnesoty przez co socjaliści ujęli na 2 lata pełną władzę w tym stanie. Zwycięstwo w Minneapolis udowodniło, że powodzenie te nie były przejściowe i podniosło do trzech liczbę wielkich miast przemysłowych w Ameryce rządzonych przez socjalistów. Dwa inne są to Milwaukee w Wisconsinie i Reading w Pensylwanji.

KRONIKA

TUR

NIEDZIELNE WYCIECZKI TUR

W ub. niedzielę członkowie TUR zwiedzili piękną wystawę etnograficzną przy ul. Rajskiej. Na wystawę przybyła wielka grupa robotników, interesujących się etnografją. Po wystawie oprowadzał i udzielał cennych wyjaśnień prof. dr. Tadeusz **Seweryn.**

Czerwoni harcerze urządzili w niedzielę obóz w okolicach Balic, Myślenic i Zabierzowa, spędzając piękny dzień niedzielny na zabawie harcerskiej.

WPISY NA OBOZY LETNIE TUR W KOBYLANACH

Wpisy na **obóz letni czerwonych harcerzy** odbywają się codziennie do 12 bm. w lokalu sekretarjatu OKR PPS od godz. 7—8 wieczór w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Informacyj udzielać będzie kierowniczka obozu **tow. Cebulakowa.**

Wpisy na **obóz letni org. mł. TUR** odbywają się codziennie do 12 bm. w sekretarjacie org. mł. TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Godziny przyjęć od 7—8 wieczór.

—ooo—

Katastrofa automobilowa pod Mogilanami

Pod Mogilanami w niedzielę nad ranem zdarzyła się katastrofa samochodowa. Auto, którem jechał dyrektor banku Stanisław Kornreich (lat 46), wpadło do przydrożnego rowu. Z pod rozbitego auta wydobyto p. Kornreicha. Wezwany natychmiast lekarz pog. rat. z Krakowa stwierdził u dyr. Kornreicha złamanie ręki i lewej nogi. Ofiarę katastrofy przewieziono do lecznicy i poddano operacji.

—ooo—

PIM A UPAŁY. Przez ostatnie dni, a szczególnie w sobotę i niedzielę panowały niezwykle upały. Termometr wskazywał w sobotę aż 45 st. C. w słońcu, a w niedzielę 40 st. C. Niebo było pogodne, od czasu do czasu przesuwały się po horyzoncie białe chmurki-baranki. Pim (państw. instytut meteorologiczny) przepowiadał przz te dni *niepogodę*, tj. deszcze, silne zachmurzenie a nawet burze. Nie sprawdziły się te przepowiednie — pogoda była piękna. Wczoraj znowu Pim przepowiedział pogodę, a tu ciężkie chmury wędrowały po niebie. Coś się psuje albo w... niebie, albo w Pimie. — Upały niedzielne wygoniły ludzi z miasta, to też okoliczne miejscowości zaroiły się od wycieczkowiczów. Wisła roiła się wprost od ludzi — cały dzień używano na kąpieli.

NOWI RADCY MIEJSCY WYKLUCZENI Z CHADECJI. W niedzielnym numerze „Głosu narodu" pojawił się komunikat sekretarjatu okręgowego P. Stronnictwa chrześcijańskiej-demokracji w Krakowie, że wobec przyjęcia mandatów na członków Tymczasowej Rady miasta przez panów dr. inż. prof. Jana Krauzego i p. Albina Jaworskiego zarząd okr. Ch-D stwierdza, iż *panowie ci nie są już obecnie członkami stronnictwa.* Niema jednak mowy w komunikacie o p. Pachońskim, prezesie stronnictwa Ch-D, który został mianowany radnym t. Rady miejskiej. Podobno dano mu kilka dni do namysłu. Ciekawi jesteśmy, co wybierze. Sądząc z jego postępowania, a że jest także łasy na tytuł radcy — podobno wystąpi z Ch-D.

STOPIEŃ MAGISTRA PRAW uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim p. Jerzy Korolewicz rodem z Krakowa.

ZMIANY W POWOŁANIU SZEREGOWYCH REZERWY NA ĆWICZENIA WOJSKOWE W R. 1931. Min. spraw wojskowych zarządziło następujące zmiany w powołaniu szeregowych rezerwy na tegoroczne ćwiczenia wojskowe: 1) Skraca się czasokres ćwiczeń wojskowych do 4 tygodni (27 dni) rezerwistom wszystkich rodzajów broni za wyjątkiem łączności, aeronautyki, artylerji przeciwlotniczej i pomiarowej oraz marynarki wojennej. 2). Zmienia się termin powołania rezerwistów piechoty i częściowo kawalerji z tem, że rezerwiści, którym termin stawienia się na ćwiczenia wojskowe został zmieniony, *otrzymują od Komendantów PKU nowe karty powołania z podaniem właściwego terminu stawienia się do ćwiczeń wojskowych.* 3) Rezerwiści, którym terminin stawiennictwa nie uległ zmianie nowych kart powołania nie otrzymają i winni są wstawić się do ćwiczeń wojskowych w terminie oznaczonym w dotychczasowych kartach powołania. 4) Rezerwiści wszystkich rodzajów broni, prócz wymienionych w punkcie 1, kórym data stawienia się do ćwiczeń nie uległa zmianie, lecz został zmniejszony czasokres ćwiczeń wojskowych, zostaną zwolnieni z oddziałów o 2 tygodnie wcześniej. 5) Ci rezerwiści, którzy otrzymują nowe karty powołania, obowiązani są wzamian zwrócić organom doręczającym dotychczasowe karty powołania.

NOWA LINJA AUTOBUSOWA OŚWIĘCIM—WADOWICE—KALWARJA—KRAKÓW. Polski Związek Turystyczny uruchomił komunikację autobusową na linji Oświęcim—Kraków przez Wadowice i Kalwarję. Odjazd z Oświęcimia g. 6, z Zatora g. 7, z Kalwarji g. 7'30, przyjazd do Krakowa godz. 8.45. Odjazd z Krakowa (plac Zgody) g. 16'30, z Kalwarji godz. 17'40, z Wadowic 18'10, z Zatora 18'40, przyjazd do Oświęcimia o godz. 19'15. Informacyj udzielają dworce autobusowe Kraków (tel. 137-17 i Podgórze (tel. 170-44).

W CAŁEJ MAŁOPOLSCE ZACHODNIEJ MOŻNA NA „DETEFON" ODBIERAĆ AUDYCJE STACJI RASZYŃSKIEJ. Wydział techniczny Polskiego Radja z dyr. Władysławem Hellerem i z nacz. inż. Znanieckim zorganizował w ostatnich tygodniach szereg wypraw na całym terenie Polski, aby przy pomocy specjalnych precyzyjnych aparatów kontrolnych dokonać pomiarów zasięgu detektorowego stacji raszyńskiej. Badania te stwierdziły, że doskonały odbiór detefonowy Raszyna da się uzyskać w całej zachodniej Małopolsce. Bardzo dobry odbiór uzyskano w Zakopanem, w Krynicy, w Żegiestowie, Jaśle, Grybowie, Tarnowie aż po Rzeszów. W samem Morskiem Oku odbiór jednak był słaby, co się tłumaczy warunkami terenu. Na północy i na zachodzie zasięg detetonowy Raszyna obejmuje całe Poznańskie i Pomorze. W Zbąszyniu, w Gdyni, Pucku, odbiór wypada zupełnie zadowalniająco. Ekspedycje pomiarowe Wydziału technicznego Polskiego Radja przeprowadzane będą w najbliższej przyszłości w dalszym ciągu tak, aby cały obszar Rzeczypospolitej został należycie zbadany, o ile chodzi o zasięg detektorowy stacji raszyńskiej. Szersze sfery publiczności w Polsce niejednokrotnie jeszcze nie są poinformowane, że programy centralnej stacji Polskiego Radja (a zarazem także programy Katowic, Lwowa i kilku silnych stacyj zagranicznych) odbierać można na tanim i dostępnym wszystkim aparacie kryształkowym „Detefon", który z kompletnem urządzeniem tj. anteną i słuchawkami można w cenie zł. 39 nabywać we wszystkich urzędach pocztowych, oraz w Rozgłośniach Polskiego Radja.

TRANSMISJE POLSKO-AMERYKAŃSKIE. — Dyrektor naczelny Polskiego Radja dr. Zygmunt Chamiec na zaproszenie „the National Broadcasting" Company przed 3 tygodniami udał się do Nowego Yorku, aby omówić projekt wymiany programów radjowych między Polską a Ameryką. Onegdaj dyr. Chamiec powrócił do Warszawy, przywożąc ze sobą konkretne wyniki konferencji z powyżej wymienionem amerykańskiem towarzystwem radjofonicznem. Stany Zjednoczone transmitować będą ze stacji raszyńskiej Polskiego Radja przedewszystkiem muzykę i śpiew, a od czasu do czasu przemówienia, odczyty i słuchowiska w języku polskim, przeznaczone dla tak bardzo licznego wychodztwa polskiego. Sieć radjofoniczna w Polsce będzie transmitowała z Nowego Jorku przez stację raszyńską przeważnie utwory muzyczne, produkcje music-hallów i kabaretów, oraz inne części programów amerykańskich o treści zdolnej zainteresować ogół.

AMATORZY MIODU. Właścicielowi sklepu cukierniczego przy Al. 29 Listopada w Krakowie, Dawidowi Abrahamerowi, skradziono przez otwarte drzwi ze sklepu od strony ogrodu 19 flaszek miodu „Piast", 25 flaszek wina owocowego, oraz większą ilość słodyczy, wartości 250 zł. — Sprawcy nieznani. Dochodzenia w toku.

Uchwała naczelnego komitetu pracowników państwowych

1) Zarządzenie cofnięcia 15-procentowego dodatku do płac, dodatku stołecznego, śląskiego i kresowego, wstrzymanie szczeblowania i awansów, redukcje personalne i t. p. stanowią sięgnięcie do najłatwiejszych, bo jedynie mechanicznych, źródeł redukcji budżetu, pozostawiają zaś nienaruszonemi liczne pozycje, które z pożytkiem dla gospodarczego stanu państwa mogłyby i powinnyby być zredukowane.

2) Rzucone w stosunku do nielicznych grup pracowników kolejowych i pocztowych drobne zapomogi nie stanowią żadnej poprawy bytu i w niczem nie zmieniają wytworzonego, katastrofalnego położenia pracowników państwowych, a próba załamania tą drogą solidarnego frontu pracowników rozbije się o świadomość wspólności interesów ogółu.

3) Naczelny komitet zwraca się do wszystkich pracowników państwowych, nie biorących dotychczas udziału w jego pracach, z wezwaniem do organizowania się w niezależnych związkach i współdziałania tą drogą z NKP, którego głównem zadaniem jest istotna obrona bytu materjalnego i prawnego ogółu pracowników państwowych.

4) Ciężka sytuacja obecna wymaga stałego pogotowia pracowników państwowych, skupionych wokół NKP. — który w najbliższym czasie wyda szczegółowe instrukcje organizacyjne.

* * *

Warszawa, 6 lipca (tel. własny „Naprzodu"). — Po uchwale Naczelnego komitetu urzędniczego poszczególne związki urzędnicze i pracownicze w myśl uchwały o nieustannem pogotowiu podjęły gorączkowe prace przygotowawcze do akcji protestacyjnej. W kołach urzędniczych panuje przekonanie, że w razie wyczerpania wszystkich środków, związki urzędnicze chwycą się środka najostrzejszego, to jest strajku. Wszystkie związki, nawet i sanacyjne, gotowe są poprzeć akcję Naczelnego komitetu urzędniczego, który na najbliższem posiedzeniu poweźmie doniosłe uchwały, od których zależy dalszy rozwój akcji protestacyjnej przeciwko zniżce płac.

JUGOSŁOWIANIE W KRAKOWIE. W niedzielę bawiła w Krakowie wycieczka kolejarzy jugosłowiańskich w liczbie 150 osób. Goście zwiedzili zabytki miasta oraz saliny w Wieliczce.

OFIARA KĄPIELI. W czasie kąpieli na „Rydlówce", utopił się młody człowiek, lat około 18, nieznanego nazwiska. Wezwana straż pożarna nie zdołała wyłowić zwłok z powodu zbyt głębokiej wody. Stwierdzono głębokość wody na glinance do 7 metrów.

WYDOBYCIE TOPIELCA Z WISŁY. Wydobyto z Wisły obok poligonu 5 p. saperów zwłoki mężczyzny w stanie zupełnego rozkładu. Tożsamości topielca nie zdołano stwierdzić.

POŻAR. W budynku pofortyfikacyjnym przy ul. Benedykta wybuchł pożar na dachu gontowym na przestrzeni około czterech metrów kwadratowych. Straż ogień zlokalizowała. Pożar powstał od iskry z komina.

WYSKOCZYŁA Z OKNA II PIĘTRA. Julja Ślusarczyk (lat 28) zam. przy ul. Wielopole 9, wyskoczyła z okna II piętra w celu samobójczym. Desperatka doznała złamania obu nóg i lewej ręki. W bardzo ciężkim stanie przewieziono nieszczęśliwą do szpitala.

WYPADEK PODCZAS WYŚCIGU. W niedzielę rano wezwano pogotowie za rogatkę mogilską, gdzie Sternal Stefan, garbarz (lat 30), zamieszkały przy ul. Krasińskiego l. 28, doznał licznych kontuzyj w czasie wyścigu kolarskiego Kraków—Zakopane.

PRZEJECHANY PRZEZ FURGON WOJSKOWY. Na Alei Mickiewicza na przejeżdżającego wozem konnym Jakóba Florczyka z Borku wpadł furgon konny 8 p. ułanów. Wskutek zderzenia Florczyk spadł z wozu i dostał się pod koła własnego wozu, które przejechały przez jego głowę. Lekarz pogotowia stwierdził ciężkie rany na głowie Florczyka i przewiózł go w nieprzytomnym stanie do szpitala.

TEATRY I KONCERTY

TYDZIEŃ POPULARNYCH PRZEDSTAWIEŃ w teatrze miejskim im. J. Słowackiego wypełni charakterystyczna komedja R. Ruszkowskiego „Wesele Fonsia" oraz jeszcze jedno powtórzenie prawdziwej sensacji bieżącego sezonu „Sztuba" Leczyckiego. Ostatnią premjerą będzie urocza komedja wytwornego francuskiego pisarza Coolusa „Ziółko", której premjera przygotowana już w zimee, odłożona została na okres letni, w którym tak miła i pogodna sztuka jest bardziej pożądanym gościem na scenie.

STEFAN JARACZ W KRAKOWIE. Znakomity artysta Stefan Jaracz przybywa z całym zespołem teatru „Ateneum" do naszego miasta z komedją wielkiego pisarza angielskiego Johna Galsworthyego pod tytułem „Gołębie serce".

DWA JUBILEUSZE „DZIADÓW". W przyszłym roku upłynie 100 lat od napisania i wydania przez Adama Mickiewicza III części „Dziadów". Na jesieni b. r. natomiast minie lat trzydzieści od pierwszego wystawienia tego poematu w całości na scenach polskich, a to: w. Krakowie, w niepospolitej inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego. Teatr krakowski, pragnąc uczcić obie te ważne daty, przygotowuje na sezon przyszły wznowienie „Dziadów" w nowym układzie scenicznym, dokonanym przez dyr. T. Trzcińskiego. Stronę plastyczną tego przedstawienia zaprojektuje jeden z najwybitniejszych w Polsce przedstawicieli sztuki teatralno-dekoracyjnej.

DZIŚ W TEATRZE BAGATELA PREMJERA REWJI POD TYTUŁEM „BEZ SUFLERA" w wykonaniu największego teatru rewjowego „Wesoły Wieczór". Teatr ten pod dyrekcją p. Zygmunta Wojciechowskiego cieszy się dziś w Warszawie największem powodzeniem. „Wesoły Wieczór" przywiózł ze sobą trzy wagony dekoracyj i 2000 kostjumów. Zespół (50 osób) przyjechał już wczoraj do Krakowa. Dyrektor Wojciechowski zaprezentuje rewję „Bez suflera", graną stokilkadziesiąt razy w stolicy, a w rewji tej pokaże na tle bajecznych kostjumów i ślicznych dekoracyj kilkanaście obrazów w wykonaniu całego zespołu, najlepszego w Polsce baletu girls oraz słynnej pary tancerzy: Zizi Halamy i Feliksa Parnella. — W zespole ujrzymy: Bukojemską, Kraszewską, Niemirzankę, Żelichowską, Macherskiego, Rentgena, Sempolińskiego, Sowińskiego, Wintera i innych. Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem. Bilety sprzedaje codziennie kasa teatru Bagatela.

Z Polski

MORDERSTWO W JUSZCZYNIE. Onegdaj w Juszczynie pow. makowski, dokonano potwornego mordu na osobie 30-letniej Marji Cebuli. Tło śmierci przedstawiało się bardzo tajemniczo policji, która zażądała sekcji zwłok. W czasie sekcji znaleziono na osobie denatki szereg ran zadanych ostrem narzędziem. Za sprawcami morderstwa popełnionego na Cebulowej wszczęto pościg.

POŻARY. W Dziele pod Nowym Targiem wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Andrzeja Zaremby. Ogień przerzucił się na sąsiednie domy i strawił 5 gospodarstw. — Dwa pożary miały miejsce w tarnowskiem, dalej w Jodłówce tuchowskiej i w Żukowicach. W Żukowicach od uderzenia pioruna spłonął dom mieszkalny.

1,300.000 ZŁ. NA BUDOWĘ MUZEUM WOJSKA. Na budowę części Muzeum Narodowego w Warszawie w alei 3 Maja, w której mieścić się będzie muzeum wojska, Bank gospodarstwa krajowego udzielił magistratowi m. Warszawy pożyczkę w wysokości 1,300.000 zł. w złocie, w 7-proc obligacjach komunalnych BGK, płatną w ciągu 27 lat. Uzyskanie tej pożyczki da możność magistratowi wykończenia jeszcze w br. części omawianego gmachu, przeznaczonej na muzeum wojska.

OD WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH WILEŃSKIEGO WIĘZIENIA ŁUKISZEK otrzymujemy następującą wiadomość: "

TELEGRAMY

PŁK. NAKONIECZNIKOFF IDZIE ZE LWOWA DO PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Warszawa, 6 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). Wojewoda lwowski **Nakonicznikoff**, który bawi obecnie w Warszawie, mianowany ma być w najbliższym czasie podsekretarzem stanu w prezydjum Rady ministrów. Płk. Nakoniecznikoff był przyjęty dzisiaj w prezydjum Rady ministrów. — W najbliższych dniach ma być również podpisaną nominacja nowego wojewody lwowskiego.

ZNOSZENIE STAROSTW

Warszawa, 6 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). Jutro pod przewodnictwem ministra **Pierackiego** rozpoczyna swoje obrady zjazd wojewodów. — W związku ze zjazdem szereg wojewodów bawi od kilku dni w Warszawie. Między innemi odbyły się konferencje z wojewodami **małopolskimi** w związku z zamierzonem **zniesieniem szeregu powiatów w Małopolsce.**

REDUKCJE

Warszawa, 6 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). W rządzie po wyjeździe Piłsudskiego wobec urlopów i innych ministrów zapanowała zupełna cisza. W poszczególnych ministerstwach prowadzone są w dalszym ciągu prace nad redukcją wydatków celem uzyskania jeszcze 67 miljonów oszczędności. Na wzór zjazdu prezesów Izb skarbowych, który się odbył w tych dniach, mają się odbyć zjazdy i w innych działach dla omówienia redukcji wydatków i redukcji personalu.

BEZROBOCIE

Łódź, 6 lipca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Od kilku dni w wielkich zakładach tekstylnych Scheiblera i Grohmana zarządy fabryki zwalniają codziennie po kilkudziesięciu robotników. Przyczyną zwalniań jest brak pieniędzy na wypłatę.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA STRESEMANNA

Berlin, 6 lipca. Podczas odsłonięcia pomnika dla zmarłego niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna w Moguncji zaszedł wypadek — powszedni zresztą w dzisiejszych Niemczech — który jednak wywołał w kołach oficjalnych konsternację. Po przemówieniu ministra Dingeldeya, transmitowanem przez radjo, jeden z gości znajdujących się na trybunie honorowej podszedł do mikrofonu i zawołał: „Deutschland erwache!" (ocknijcie się, Niemcy). Jak wiadomo, jest to hasło hitlerowców. Osobnika aresztowano.

POŻAR ELEKTROWNI

Bukareszt, 6 lipca. Pożar zniszczył wczoraj doszczętnie elektrownię **miejską w Konstancy.** Miasto tonie w półmroku, ponieważ zapasowa elektrownia dostarcza niedostateczną tylko ilość prądu. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą blisko trzy miljony złotych.

STRAJK TELEGRAFICZNO-TELEFONICZNY W HISZPANJI

Paryż, 6 lipca. W Barcelonie wybuchł dziś strajk pracowników telegrafu i telefonu państwowego. Urzędy telgraficzno-telefoniczne obsadzono gwardją cywilną w celu ochrony urządzeń państwowych przed aktami sabotażu. **Także** w Madrycie grozi wybuch strajku pracowników pocztowo-telegraficznych. Władze przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności. Ważniejsze punkty strategiczne miasta obsadzono wojskiem.

ZATONIĘCIA

Dusseldorf, 6 lipca. Podczas kąpieli w Renie **utonęło wczoraj pięciu młodych mężczyzn**, którzy usiłowali przedostać się na drugi brzeg rzeki. Dotychczas wydobyto zwłoki dwóch topielców.

Londyn, 6 lipca. Na rzece Ottawa w Kanadzie wywróciła się wczoraj łódź motorowa, na której znajdowała się większa ilość wycieczkowców. — Część podróżnych wyratowano, natomiast **dziewięć osób utonęło.**

Nowy Jork, 6 lipca. W Los Angeles, w Kalifornji, nadpłynęła gwałtowna fala i porwała kilkadziesiąt osób, kąpiących się w morzu, z których **siedmnaście utonęło.**

STRASZNE KATASTROFY LOTNICZE

Paryż, 6 lipca. We Francji wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą **15 ofiar w zabitych i rannych.** Podczas popisów lotniczych w Hirson jeden z samolotów nie mógł się wznieść, przypuszczalnie wskutek wielkiego obciążenia. Gdy pilot powiększył obroty silnika, **samolot zawrócił na miejscu i wjechał w tłum widzów.** Pięć osób poniosło śmierć na miejscu, a 10 zostało ciężko rannych. Jeden z ciężko rannych zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

Nowy Jork, 6 lipca. W Lucerne (Kalifornja) spadł wczoraj samolot pasażerski. **Sześć osób zginęło na miejscu.**

Wynaradawianie przez Kościół

JAK TRAKTUJĄ BISKUPI EMIGRACJĘ ZAROBKOWĄ

Arcybiskup paryski, kardynał *Verdier* wydał okólnik, w którym żąda od księży polskich, zajętych wśród wychodźców polskich:

ażeby dzieci polskie, rozumiejące już po francusku odsyłali do księży Francuzów na naukę katechizmu; ażeby dzieci, nie władające językiem francuskim, dopuszczali do komunji tylko prywatnie — uroczyste zaś udzielanie komunji pozostawiali klerowi francuskiemu, ażeby zachęcali osoby dorosłe do wstępowania do religijnych organizacyj francuskich i do wypełniania praktyk religijnych w języku francuskim itp.

Klerykalnie nastrojony „Kurjer Poznański" czuje się jednak podrażniony tym okólnikiem. Pyta więc:

„Czy mogą księża polscy przyczyniać się na życzenie arcybiskupa paryskiego do wynaradawiania swoich współbraci przez odsyłanie dzieci polskich na naukę katechizmu i na „uroczyste" przyjmowanie Komunji św. do księży francuskich?"...

A dalej pisze:

„Podkreśliliśmy umyślnie słowo „uroczyste", ponieważ w okólniku kardynała Verdier użyte jest ono *w znaczeniu agitacyjnem* (czy nie byłoby prościej powiedzieć: *demagogicznem?*), nie mającem nic wspólnego z istotą obrządków religijnych i zawiera pragnienie, by okazalsze ceremonje kościelne przypadły w udziale księżom francuskim i przyciągały polską dziatwę".

Ale nie tylko o demagogiczne metody wynaradawiania tu chodzi, choć są one niskie, bo chcą np. z uroczystej komunji robić wabia *na próżność dziatwy;* chodzi jeszcze o to, że robotnik polski, aż nadto często jest przedmiotem bezwstydnego wyzysku na obczyźnie, traktowany jest gorzej, niż robotnik krajowy. Ale i tego jeszcze mało: taki p. kardynał Verdier, który nie ośmieliłby się w ten sposób wtrącać do dzieci zamożnych cudzoziemców, gdy chodzi o robotników, uważa, że krępować się niczem nie potrzeba!

W tym wypadku jednak dotknął i ambicję księży polskich, którym wyznaczył rolę niższej kategorji, mogącej tylko zajmować się młodszą dziatwą, a potem na „lepszą edukację" przekazywać ją duchowieństwu, nie będącemu „przybłędami".

Ten fakt może mu nieco popsuć jego zamiary wynaradawiania za pomocą religji.

Sensacyjna mowa Stalina

ODWRÓT OD WSZYSTKICH POMYSŁÓW BOLSZEWICKICH

Moskwa, 6 lipca. Na konferencji kierowników przemysłowych wygłosił Stalin sensacyjną mowę, która oznacza zupełne **zarzucenie większej części doktryn komunistycznych i odwrót od dotychczasowych metod radykalnych bolszewizmu.** Stalin m. in. oświadczył, że nowa sytuacja stwarza nowe metody. Przedewszystkiem chodzi o zabezpieczenie przemysłowi dopływu nowych sił roboczych. Nie można liczyć na stały dopływ sił roboczych ze wsi i należy **przejść do werbowania robotników przez zawieranie kontraktów.** Należy również przeprowadzić mechanizację najcięższych robót. W związku z tem nieuniknioną jest **reforma dotychczasowej metody płac.** Najważniejszą rzeczą jest **zniesienie równouprawnienia robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych.** Musi także nastąpić **różnica w wysokości płac między pracą ciężką a lekką.** Jest to potrzebne, aby robotnikom dodać bodźca do dalszego kształcenia się i temsamem zdobycia lepszych warunków egzystencji. Trzeba też do współpracy **dopuścić inżynierów, techników i uczonych dawnej szkoły, których nie można uważać za zbrodniarzy i sabotażystów.** Stalin wypowiedział się także **przeciw indywidualnemu odpoczynkowi po 5-dniowej pracy,** co doprowadziło do **utraty poczucia odpowiedzialności za powierzoną pracę, konserwację maszyn i przyrządów.** Należy się zastanowić, czy nie należałoby **przejść do 6-dniowego tygodnia pracy i wspólnego dnia wypoczynku dla wszystkich pracowników.** Ważną rzeczą jest także tworzenie mniejszych jednostek gospodarczych, co ułatwi nadzór nad całokształtem danej instytucji.

—ooo—

Propozycja Hoovera

Paryż, 6 lipca. W poniedziałek nad ranem nadeszła z Waszyngtonu wiadomość, że prezydent **Hoover odrzucił francuskie propozycje** dotyczące świadczeń niemieckich w naturze. Stanowisko swoje rząd waszyngtoński motywuje tem, że wyjątek uczyniony dla Francji w kwestji świadczeń w naturze musiałby się siłą faktu rozszerzyć także i na inne państwa wierzycielskie, wskutek czego pomoc dla Niemiec byłaby niewystarczające. Hoover nie ma nic przeciw temu, aby świadczenia w naturze utrzymane zostały w mocy ze względu na interes prywatnych kół gospodarczych Francji, stoi jednak na stanowisku, że potrzebna na ten cel suma w wysokości około 25 miljonów dolarów powinna być przyznana Niemcom również w formie kredytu. Odpowiedź rządu amerykańskie będzie dziś rozważana przez francuską radę ministrów.

Berlin, 6 lipca. Wobec obaw, wyrażanych przez Francję i Anglię, że jednoroczne zawieszenie spłat reparacyjnych wykorzystają Niemcy do wzmożenia zbrojeń na morzu i lądzie, rząd amerykański zwrócił się do rządu niemieckiego, aby złożył odpowiednią deklarację. Kanclerz dr. **Brüning** przyjął wczoraj ambasadora amerykańskiego w Berlinie **Sacketta i oświadczył mu, że Niemcy nie zamierzają zwiększać wydatków wojskowych, ani też nie nastąpi z tego powodu żadne zwiększenie zbrojeń wojennych. Cała suma zaoszczędzona z moratorjum zostanie użyta na pokrycie niedoboru budżetowego,** sanację stosunków finansowych i na pomoc gospodarczą Niemiec. **Sackett** przesłał tę deklarację rządowi amerykańskiemu, który ze swej strony podał ją do wiadomości rządu francuskiego i angielskiego.

Paryż, 6 lipca. Wydanie paryskie „N. Y. Heralda" dowiaduje się, że konferencja sygnatarjuszów planu Younga rozpocznie się w Paryżu prawdopodobnie jutro. W konferencji tej mają wziąć udział ministrowie skarbu większych państw, które podpisały plan Younga, a amerykański minister skarbu Mellon i ambasador Edge mają uczestniczyć w roli obserwatorów.

Paryż, 6 lipca. Minister skarbu **Flandin** odbył dziś w południe z **Mellonem i Edgem** godzinną konferencję, na której omawiano kwestję świadczeń w naturze. O godz. 15 podjęta została konferencja francusko-amerykańska, która trwała do godz. 16'30. O godz. 17 zebrała się w pałacu Elizejskim rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta **Doumera** w celu obrad nad projektem Hoovera.

WIELKA POWÓDŹ W CHINACH

Londyn, 6 lipca. Południowe Chiny nawiedzone zostały **wielką powodzią**, która wyrządziła znaczne szkody i pochłonęła liczne ofiary w ludziach. W prowincji Kwantung **zginęło przeszło sto osób.**

HUMOR I SATYRA

NOWI UŁANI BELINY

Z racji czapek z kitami powstała w Krakowie dla żałobników nazwa — huzarów Wolnego. Żałobnicy samorządu miejskiego nie posiadą, wprawdzie, żadnego umundurowania, ale ponieważ powołeni zostali pod komendę dawnego wodza Beliników, humor krakowski już zgóry przypiął im nazwę nowych ułanów Beliny.

Przegląd gospodarczy

WZROST KONSUMCJI WYROBÓW TYTONIOWYCH

Miesiąc maj wykazał w dalszym ciągu [illegible] wzrost konsumcji papierosów i cygar w całej Polsce w porównaniu z poprzednim miesiącem. Według statystyki monopolu tytoniowego, wzrost ogarnął wszystkie bez wyjątku gatunki tytoniowe. Papierosy bez ustników wykazały wzrost o 14 procent [illegible] przychodu 11,426.000 zł. — papierosy z ustnikiem wykazały wzrost o 13 procent, dając przychodu 21.757.000 zł. Jedynie niektóre gatunki tytoni wykazały spadek, co dowodzi, że palacze przerzucają się coraz bardziej na papieros gotowy, gdyż ogólnie biorąc, wszystkie wyroby wykazały wzrost o 9 procent, dając przychód w sumie 55.215.000 złotych.

ZAMÓWIENIA I ZAKUPY SOWIECKIE

W ciągu ostatniego tygodnia Sowiety dokonały całego szeregu nowych zakupow w Polsce.

Między innemi górnośląskie kopalnie węgla otrzymały zamówienia na 80 tysięcy ton węgla z dostawą w ciągu najbliższych czterech miesięcy. Transport tego węgla kierowany będzie przez Gdynię, Gdańsk do portów morza Białego. Wartość węgla łącznie z kosztami transportu wynosi około 400 tysięcy dolarów.

Poza tem Sowiety zakupiły 750 ton ołowiu wartości około 60 tysięcy dolarów i tysiąc ton cynku, wartości 75 tysięcy dolarow.

JAK ROŚNIE CENA AUTA W DRODZE Z AMERYKI DO EUROPY

W Ameryce auto jest tanie w stosunku do siły nabywczej ludności, jak również w stosunku do swej wartości.

Zupełnie inaczej przedstawia się ta kwestja z chwilą, gdy auto wyprodukowane w Ameryce, dostaje się do składu importera europejskiego. Cena jego wzrasta minimum o 50 procent wartości wozu, a często o 100 procent i więcej. W zależności od cła w pierwszym rzędzie i od rozmaitych kosztów i opłat przy przewozie.

Weźmy np. auto amerykańskie w cenie 1000 dolarów, wyprodukowane w Detroit. Transport tego wozu do Niemiec będzie kosztował 111,55 dolarów, do Włoch 133,38 dol., do Polski 169,75 dol. Przewóz koleją i opakowanie, jednakowe dla tych trzech krajów, wynoszą 45 dolarów i 54 dol.; ubezpieczenie: 7,30 dolarów dla Polski, 1,11 dol. dla Niemiec, 2,84 dol. dla Włoch. Opłaty konsularne: 10 dolarów dla Polski. Cło: 629,25 dol. dla Polski, 239,19 dol. dla Niemiec, 613,78 dol. dla Włoch. Opłaty portowe: 16,20 dol. dla Polski, 3,15 dol. dla Niemiec, 10 dol. dla Włoch. Procenty: 19,29 dol. dla Polski, 18,17 dol. dla Niemiec, 18,53 dol. dla Włoch. Remont: 10 dol. dla tych trzech krajów. Rejestracja: 59,60 dol. dla Polski, 106,39 dol. dla Niemiec, 39,34 dol. dla Włoch.

Po podsumowaniu wszystkich powyższych pozycyj okazuje się, iż auto, które kosztuje na miejscu, w Ameryce, 1000 dolarów, po sprowadzeniu go do Polski kosztuje 2020,39 dol., do Niemiec — 1597,71 dol., do Włoch — 1941,87 dolarów.

Związki i zgromadzenia

PODGÓRZE. Zgromadzenie dzielnicowe we wtorek 7 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu tramwajarzy, plac Serkowskiego 7. Referują tow.: posel Żuławski, Kazimierz Przybyś i Dr. Bolesław Drobner.

ZAKRZÓWEK. Zgromadzenie dzielnicowe we środę 8 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu p. Ruska, ul. Twardowskiego 44. Referuje tow. poseł Żuławski, tow. H. Ziffer i inni.

WARSZAWSKIE. Zgromadzenie dzielnicowe w niedzielę 12 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu p. Badera, Aleja Królewska. Referują tow.: poseł Żuławski oraz W. Wohnout, Z. Gross i Packan.

ZEBRANIE KOMISJI KONTROLUJĄCEJ ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 7 bm. o godz. 5 po południu w lokalu własnym.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 7 b. m. o godz. 6 w lokalu własnym przy ul. Dunajewskiego 5.

OBÓZ (KOLONJE) DLA CZERWONEGO HARCERSTWA urządza krakowska Rada Czerwonego Harcerstwa. Rodzice, którzy chcą wysłać swe dzieci, które należą do Czerwonego Harcerstwa, zechcą się zgłaszać do sekretarjatu OKR PPS — włącznie do 10 lipca.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Wesele Fonsia" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Środa: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Wesele Fonsia" (przedst. popularne — ceny zniżone).

KINOTEATRY

Apollo: „Młode orły".
Bagatela: „Ewa w jedwabiach".
Corso: Podwójny program sensacyjny. Ostatnie dni występów Miecia Mirskiego.
Promień: „Człowiek z tłumu".
Sztuka: „Serce i sport".
Światowid: „Pieśniarz gór".
Uciecha: „Dziewczę z Montparnasu".
Wanda: „Złotolicy kapitan".
Warszawa: „Morderca między nami".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 7 lipca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Szlachetne współzawodnictwo w wojsku". — 15.45: Chwilka lotnicza. 16.00: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.15: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt: „Wakacje w obozie". 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt ze Lwowa: „O tajemniczych promieniach ultragamma". 18.00: Koncert popularny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Odczyt: „Piramida nauk". 19.25: Gramofon. 19.40: Odczyt: „Eksploatacja roślin lekarskich, a ochrona przyrody" — wygłosi dr. I. Turowska, asyst. Uniw. Jag. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Poezja nicości". 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.